

X RAJD DZIENNIKARZY I PILOTÓW

Serdecznie witamy w Świdniku

Raid tego roku ma szczególny charakter ze względu na obchodzone 25-lecie PZL i równie dlatego, że jest to dziesiąty, a więc jubileuszowy Raid Pilotów i Dziennikarzy w historii tej dyscypliny sportu lotniczego. WSK jest więc gospodarzem jednego z etapów jako zakład o bogatych już tradycjach lotniczych. Będzie to zatem impreza atrakcyjna, ubarwiona bogatym programem imprez.

Uczestnicy rajdu zjawiają się na lotnisku przyzakładowym 25 maja w godzinach porannych. Otrzymają specjalne informatory o tym co z tej okazji przygotowano a dziennikarze otrzymają egzemplarz monografii wydanej jak wiadomo z okazji 20-lecia WSK. Następnie dyrektor naczelny podczas spotkania z przybyłymi uczestnikami, poinformuje o aktualnych problemach zakładu. Goście zwiędzą też poszczególne wydziały zakładu.

Tego dnia piloci doświadczalni naszej wytwórni zademonstrują sprawność produkowanych śmigłowców, swoje umiejętności oraz wykonane zostają pokazy akrobacji samolotowej.

Ponieważ WSK jest jedynym producentem motocykli — w tym i motocykli sportowych, dlatego organizatorzy przewidzieli pokaz jazdy terenowej na motocyklach WSK, z tym, że jeśli ktoś z uczestników rajdu wyrazi życzenie będzie mógł osobiście spróbować jazdy na tym sprzęcie.

Zakład nie istnieje w oderwaniu od swego zaplecza. Będą więc mogli piloci i dziennikarze oraz goście którzy na rajd przybędą, zwiedzić miasto Świdnik i obejrzeć obiekty socjalne zakładu.

W godzinach popołudniowych piloci spotkają się z aktywnymi aeroklubu, dziennikarze uczestniczą będą w konferencji prasowej, a przodownicy pracy, któ-

rych grupy z każdego zakładu lotniczego uczestniczą w rajdzie, spotkają się w klubie „Iskra” z aktywnymi młodzieżowymi.

Wieczorem wspólnie spotkają się z zespołami ZDK na imprezie, która ta placówka organizuje. W tym czasie zostanie ogłoszony konkurs na najlepszy reportaż o WSK i mieście Świdniku. Po tym spotkaniu uczestnicy rajdu będą mogli obejrzeć projekcję filmu wyświetlanego w kinie „Lot” związanego z życiem Jurija Garnajewa.

Odlot załóg do następnego etapu odbędzie się rano w dniu 26 maja około godziny 9.00. Zapowiada się więc bardzo atrakcyjna impreza w dobry sposób popularyzująca osiągnięcia przemysłu lotniczego w okresie powojennym.

Dodać też należy, że po raz pierwszy w rajdzie uczestniczą załogi zagraniczne.

Witamy zatem w Świdniku, życzymy miłego spędzenia czasu w naszych progach oraz sukcesów sportowych.

głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

ŚWIDNIKA

Odmznaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZmet.

Nr 12 (315)

25 maja 1972 r.

Cena 50 gr

APEL

Do KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR
Do RADY ROBOTNICZEJ
Do RADY ZAKŁADOWEJ
Do KOMITETU ZAKŁADOWEGO ZMS
Do ZAŁOGI PRZEDSIĘBIORSTWA
Do DYREKCJI
w WSK „DELTA” — ŚWIDNIK

Rok bieżący — to 25 lat działalności przemysłu lotniczego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jubileusz przypadł w okresie szczególnym dla naszych zakładów, bowiem polski przemysł lotniczy poparty przez władze partyjne i państwowe stoi przed perspektywami dynamicznego rozwoju. Mamy wyraźnie wytyczony zakres działania do 1985 roku.

Obchodząc Jubileusz uroczystości i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku w minionym 25-leciu, nie zapominać o przyszłości naszych fabryk, o rzetelnym wykonaniu swych zadań, o ich przekształcaniu.

W najbliższych dniach gościć będziemy w swych wytwórniach uczestników X Jubileuszowego Samolotowego Rajdu Dziennikarzy i Pilotów. Wraz z załogami lotniczymi, trasę Rajdu przemierzać będzie sztafeta zasłużonych pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego.

Jest więc doskonała okazja, by uczestnicy sztafety przybywali do bratnich fabryk z meldunkami o realizacji bieżących zadań planowych i zobowiązań na apel Biura Politycznego KC PZPR.

Wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym udowodnimy, że zasłużyliśmy na włączenie naszego przemysłu do grupy przemysłów perspektywicznych i rozwojowych.

Apelujemy o podejmowanie zobowiązań o charakterze technicznym, produkcyjnym, eksportowym i socjalno-bytowym.

W związku z powyższym Komitet Organizacyjny Rajdu, Komitet Organizacyjny XXV-lecia działalności Przemysłu Lotniczego w PRL wzywają załogi przedsiębiorstw do podejmowania czynów społecznych.

KOMITET ORGANIZACYJNY

XV-lecie Kuriera Lubelskiego

Spotkania, imprezy, życzenia

Z Kurierem Lubelskim od dłuższego czasu łączą nas doświadczenia i stosunki oparte o pełne zrozumienie wspólnych interesów. Przyswieca nam jeden cel — poprzez środki masowego przekazu wpływać na ludzi, by stawali się coraz pracowitsi, kulturalni — słowem świadomi zadań, jakie zostały postawione przed społeczeństwem naszego regionu. Więzy zostały tym mocniej zaciśnięte dzięki podpisanej nie tak dawno umowie o współpracy pomiędzy naszymi gazetami. Zostały więc usankcjonowane, luźne dotychczas związki oraz ustalone zostały formy popularyzacji problemów zakładu na łamach poczytnej lubelskiej gazety. Weale to nie oznacza, że załatwiono wszystko. Związek ten wymaga stałego doskonalenia pracy, aby wpływ obu gazet był skuteczny, oby trafiano w najbardziej interesujące załogę WSK i mieszkańców Świdnika problemy. Tak więc powoli tworzy się możliwość szerszego informowania społeczeństwa Lubelskiego o Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku oraz popularyzowanie jej osiągnięć oraz inicjatyw z których mogą przecież korzystać i inni.

W dniu 18 maja przedstawiciele redakcji Kuriera Lubelskiego spotkali się z władzami politycznymi, społecznymi i administracyj-



XXV lat PZL

NIE TYLKO GAWRONY, WILGI, „ANTKI”, ISKRY, ŚMIGŁOWCE ALE DOSKONAŁE SZYBOWCE, SILNIKI, CHŁODNIE, SPRĘŻARKI, WIRÓWKI ITP.

Zakłady Sprzętu Lotnictwa Sportowego „Delta-Bielsko Biala” w ciągu 25 lat istnienia wyprodukowały prawie 3 000 szybowców. Szybowce ich produkcji odznaczają się doskonałymi właściwościami lotnymi, wzorową statecznością, dostosowaniem do trudnych warunków termicznych oraz komfortem i estetycznym wykończeniem. Szybowce polskiej konstrukcji znane są na całym świecie — na „Jaskółkach”, „Fokach” i „Cobrach” polscy szybowcy zdobyli laury na licznych zawodach międzynarodowych i mistrzostwach świata, osiągnęli wiele rekordowych wyników. Walory sprzętu i umiejętności pilotów sprawiły, że polscy piloci są posiadaczami 1/3 ogólnej liczby dyamentowych odznak szybowcowych zdobytych na świecie. Sukcesy te sprawiły, że szybowce ze znakiem ZSL „Delta-Bielsko Biala” szybują nad wszystkimi kontynentami.

Aktualna oferta eksportowa obejmuje następujące typy:

— SZD-30 „Pirat” — szybowiec treningowo-wycieczny w klasie standard, grzbietopłat konstrukcji drewnianej

— SZD-21 „Foka-3” — szybowiec wycieczny w klasie standard — również grzbietopłat

— SZD-36 „Cobra-15” — szybowiec wycieczny w klasie standard, grzbietopłat drewniany z zastosowaniem skorupek z laminatu szklanego

— SZD-9 bis „Bocian 1E” — dwumiejscowy szybowiec szkolno-treningowy.

Wytwórnia Silników Wysokoprzężnych „Delta-Andrychów” i Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „Delta-Mielec” uruchomiły produkcję dwóch typów 6-cylindrowych silników wysokoprzężnych na licencji „Leyland Motors Ltd.” Są to silniki wolnoobrotowe, pionowe, rzędowe o czwartej i nowoczesnej konstrukcji. Większość elementów i zespołów produkowana jest również na licencji renomowanych firm. Nowoczesne technologie i staranny dobór wysokogatunkowych materiałów zapewniają bardzo wysoką trwałość i długie przebiegi międzynaprawcze.

Silniki te stosowane są z powodzeniem do napędu autobusów i samochodów ciężarowych. Producenti opatowali także produkcję wielu wersji zastosowanych przemysłowych m. in. SW400 napędza koparki prod. „Waryńskiego” K602A eksploatowane na Syberii, kombajny zbożowe „Bizon”, SW650 — ładowarki itp.

Z pomyślnymi rezultatami przechodzą próby: wersja „leżąca” silnika SW650 do napędu autobusów oraz SW650 z turbodoładowaniem do napędu ciągników siodłowych czy 4-cylindrowy silnik o pojemności skokowej 4,36 dm³ typu SW265.

Zapewnienie spokoju i porządku w mieście tematem sesji MRN

Pod kierownictwem przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Benedykta Ingłota obradowała w Świdniku XXIV Sesja MRN.

Świdnik i okolice administrowane przez PMRN zamieszkuje obecnie około 23 tysiące obywateli. W rejonie świdnickiego Urzędu Stanu Cywilnego znajduje się aż 27 tysięcy ludzi. W roku 1971 zanotowano w mieście 660 urodzin, 214 małżeństw oraz 114 zgonów — co świadczy o stale wzroście liczby mieszkańców Świdnika. Od kilku lat USC uroczysto nadaje imiona noworodkom i prowadzi uniwersytet dla nowożeńców, ciesząc się —

dzięki wykładanym w nim przedmiotom: higiena życia rodzinnego, prawa i obowiązki małżonków oraz rodziców, planowanie rodziny — dużym powodzeniem.

Ogół mieszkańców Świdnika to ludzie spokojni i rzetelni, inicjatorzy czynów społecznych i produkcyjnych. Mieszka tu jednak grupa ludzi niespokojnych, których chuligańskie wybrki decydują o złej statystyce przestępczości. W roku ubiegłym funkcjonariusze miejscowego komisariatu zanotowali 334 różne wykroczenia — nieco więcej jak w roku 1970. Składają się na nie:

(Dokończenie na str. 2)

Dzień strażaka

Do kolektywów wydziałowych

Dynamiczny rozwój przemysłu, jaki nastąpił po drugiej wojnie światowej, przekształcił naszą gospodarkę z rolniczo-przemysłowej na przemysłowo-rolniczą.

Jednym z czynników mających poważny wpływ na osiągnięcia produkcyjne, jest zapewnienie bezpieczeństwa pożarowego zakładów pracy. Nabiera ono obecnie szczególnego znaczenia w związku z wprowadzaniem do produkcji coraz to nowych surowców o własnościach palnych lub łatwo zapalnych.

W większości zakładów produkcyjnych, a m. in. i w niektórych wydziałach naszego przedsiębiorstwa sytuacja pod względem bezpieczeństwa pożarowego nie jest jeszcze najlepsza. Przyczyną tego stanu są nie tylko niezbędne procesy produkcyjne, lecz często nieporządek, nieostrożność, lekceważenie przepisów i nie zawsze dostateczny dozór w zakresie bezpieczeństwa pożarowego.

Działania zmierzające do zabezpieczenia naszego majątku przed pożarami i stratami przez nie wywołanymi jest i będzie zadaniem aktualnym z uwagi na tworzenie nowych wydziałów, modernizację istniejących, wprowadzanie zmian w procesach technologicznych, uruchamianie nowej produkcji. Zarówno rozwój produkcji jak i wprowadzanie zmiany wymagają uwzględnienia wyłaniających się potrzeb, a niejednokrotnie poszukiwania nowych form i metod w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego przedsiębiorstwa.

Dążeniem każdego z nas powinno być, by codzienna praca przynosiła jak najlepsze wyniki gospodarcze, które są warunkiem polepszenia bytu społecznego.

(Dokończenie na str. 2)

REDAKCJA

Dzień Drukarza XV-lecie drukarni zakładowej

Mał jest miesiącem oświaty, książki i prasy a w związku z tym i Dzień Drukarza celowo został ustanowiony w maju, bo przecież wszystko co się łączy ze słowem drukowanym, przechodzi przez ręce pracowników przemysłu poligraficznego, a szczególnie: linotypistów, zecerów, maszynistów, introligatorów i innych. Nasi drukarze obsługują uprzednio tylko zakład i jego zapotrzebowania produkcyjne na słowo drukowane, nie mniej jednak — mają pełne ręce roboty. Wszystkie druki i formularze wewnętrzne, dokumentacja techniczna, gazeta zakładowa, oprawy introligatorskie — wszystko to przechodzi przez ich sprawne ręce. Praca to niełatwa i nie lekka, a szczególnie praca zecerów i linotypistów, których chorobą zawodową bywa ołowica. Nie lekka jest też i ze względu na stary park maszynowy, mało wygodne, nieekonomiczne maszyny ręczne, dociskowe pochodzące z lat dwudziestych naszego stulecia. Najnowsze maszyny drukarskie działają automatycznie, w związku z tym są wygodniejsze, bardziej prze-

ciągłe, a praca lżejsza. Niestety, złożone na 1972 rok zapotrzebowanie na nowe maszyny nie zostało przyjęte do planu z powodu braku funduszu.

W innych zakładach naszego resortu występuje mniej robot drukarskich, a mimo to, posiadają nowy park maszynowy. Widocznie liczy się u nas ilość starych gratów, a nie ich jakość i ekonomiczność.

Ciekawy zespół przedstawiają ludzie zatrudnieni w drukarni zakładowej. ALFONS BUKOWSKI i ZDZISŁAW MALINOWSKI, mają za sobą ponad 40 lat pracy w przemyśle poligraficznym oraz TADEUSZ LASEK, który przepracował już w zawodzie drukarza 28 lat. Ciekawostką jest fakt, że TADEUSZ LASEK posiada legitymację drukarza z nr 1 wydaną w Szczecinie w 1945 roku. Najmłodszy świadek adepty sztuki drukarskiej liczy sobie lat 21. 40 lat pracy to wiele doświadczeń produkcyjnych, życiowych i dziejowych, a tradycje zawodu pozostają w rodzinie, bo oty syn ZDZISŁAWA MALINOWSKIEGO poszedł w ślady ojca — jest zecerem.

Do grupy pracowników młodych zalicza się również kierownik drukarni — ZENON DEC. Podczas kiedy w drukarni i zecerni dominują mężczyźni — w introligatorni kobiety. Pierwsze pracownice introligatorni to: JANINA MŁODNICKA — obecna sekretarka zastępcy dyrektora do spraw handlowych i NARCYZA MAŁYSZ, która do dziś nie porzuciła swojej pracy i nie wyjechała się swojego zawodu.

Z normalnego, planowanego rytmu pracy wytrącają drukarzy pozycje, które wypadają im drukować na zamówienie w trybie awaryjnym z powodu nieterminowego wykonawstwa druków przez drukarnie państwowe. W tym miejscu, szczególnie ułkon do działu zaopatrzenia o egzekwowanie od wykonawców terminowego wywiązania się z zobowiązań. Ze względu na szkodliwe warunki pracy, drukarze mają zapewniony 40-godzinny tydzień pracy oraz wszelkie świadczenia socjalne, warunki bhp; w tym witaminę C, mleko, napoje chłodzące, środki higieny osobistej i inne.

W Dniu Drukarza oraz XV-lecia uruchomienia drukarni życzymy wszystkim pracownikom drukarni zdrowia, długich lat życia i jak najmniej trudności w wykonywaniu zadań produkcyjnych.

Hawo

Dzień strażaka

Do kolektywów wydziałowych

(Dokończenie ze str. 1)

Rosnące wciąż potrzeby w zakresie ochrony przeciwpożarowej w świetle uchwał VI Zjazdu PZPR stawiają przed całą załogą wymogi systematycznego doskonalenia metod trudnej i odpowiedzialnej pracy w służbie ogólnonarodowej, stałego usprawniania zakresu działalności prewencyjnej. Aby sprostać stojącym przed nami zadaniom winniśmy jeszcze lepiej niż dotychczas przestrzegać obowiązujące przepisy i zasady ochrony przeciwpożarowej, zmierzające do wyeliminowania istniejących jeszcze zagrożeń pożarowych.

Tegoroczny „Dzień Strażaka i Dni Ochrony Przeciwpożarowej” winny być okresem szczególnej mobilizacji, nie tylko służby ochrony przeciwpożarowej, w zakresie zabezpieczenia majątku narodowego przed stratami ale i kierownictwa komórek organizacyjnych oraz całej załogi naszego przedsiębiorstwa.

Prace organizacyjne w zakresie przygotowania obchodu „Dnia Strażaka i Dni Ochrony Przeciwpożarowej” w poszczególnych komórkach organizacyjnych, na-

leży skoncentrować przede wszystkim na:

— rozwijaniu i prowadzeniu propagandy wizualnej o tematyce przeciwpożarowej,

— dokonaniu analiz stanowisk pracy pod kątem realizacji obowiązujących przepisów i zasad zmierzających do wyeliminowania istniejących zagrożeń,

— podejmowania zobowiązań zmierzających do poprawy stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego,

— bieżącym zapoznawaniu załogi z obowiązującymi przepisami przeciwpożarowymi i zasadami postępowania zmierzającymi do likwidacji każdego, chociażby najmniejszego zagrożenia.

Wszystkim pracownikom, którzy w pełni zrozumienia swoich obowiązków przyczynili się do likwidowania zagrożeń, a niejednokrotnie swoim zaangażowaniem pomagali likwidować pożary w zarodku, kierownictwo polityczno-społeczne i administracyjne przedsiębiorstwa składa serdeczne podziękowania i życzy im sukcesów w pracy zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Przedstawiamy jubilatę

10 LAT temu do Zakładowego Domu Kultury w Swidniku przybył absolwent Nizszej Szkoły Muzycznej — klasy fortepianu Cezary Pasternak i od razu zasiadł do pianina zespołu instrumentalno-wokalnego „Amore”. Szkoła o trochę dziwnej nazwie, jak się później okazało wychowała młodzieńca rozmownego w muzyce, który nie popadł w kompleks ani w związku z tą nazwą ani z uwagi na swój debiut w pracy i swoją świadnicą przegryde kulturalną potraktował na serio. Podobnie ocenił Cezary Pasternak swoje drugie zainteresowanie do... matematyki, bo pracując już jako instruktor w ZDK ukończył najpierw średnią szkołę muzyczną a później Studium Nauczycielskie zdobywając kwalifikacje nauczyciela matematyki. Jednak nie matematyczne wyliczenia, zmobilizowały Czaraka, bo tak po prostu mówią do niego koleżdy — do związania się ze świadnictwem ZDK na stałe, mimo różnych okresów w jego działalności.

Z wyposażenia opapanowy i bezpretensjonalny, dostrzegł moż-

liwości rozwojowe zespołu, dziś noszącego nazwę „Ikersow”. Szybko zaaklimatyzował się w środowisku amatorskim, rozszerzył zakres swoich czynności również do akompaniowania chórowi „Arion”, zespołom tańca ludowego i towarzyskiego, a także dziecięcej sekcji rytmicznej.

40 godzin zajęć tygodniowo to podstawa do odczucia własnej potrzeby, to spory kawałek dobrej roboty — konkretnego wkładu w sukcesy zespołów ZDK, a jest ich sporo.

— Czuję się potrzebny. Wiem, że cieszę się zaufaniem wśród kierownictwa i personelu placówki. To zobowiązuje — mówi Cezary Pasternak. Musimy jeszcze udoskonalić nasz nowy kierunek muzyczny. Po muzyce w stylu jazz-modern, przesłaliśmy pod kierunkiem instruktora Zbigniewa Zastawnego na folk tzn. przeniesienie tematyki folklorystycznej na współczesny język muzyczny, jazzowy i beatowy. Przed miesiącem grając nowym stylem zajęliśmy na festiwalu muzyki młodzieżowej w Miechowie III miejsce. Aranżacje mu-

zyczne jakie opracowujemy są trudne a trzeba dodać, że opracowujemy także utwory łatwiejsze, które gramy na dancinгах i różnych imprezach okolicznościowych.

Czy wszystko w naszej pracy jest dobre? Chyba nie, odczuwamy np. brak zainteresowania naszą pracą i pracą całego domu kultury szerszego ogółu społeczeństwa. Brak programów estradowych, całonocnych, o określonej tematyce nie pozwala nam zaprezentować wszystkich możliwości. Stosowane dotąd składanki, na ogół załatwiają potrzebę okolicznościową ale nie stanowią głębszych wartości artystycznych, nie są więc środkiem wyrazu o konkretnym pełnym oddziaływaniu. Potrzebne jest również szersze zaplecze amatorskie niektórych zespołów, które z uwagi na częste występy nie mają czasu na zmiany repertuaru, jego gruntowne opapanowanie. A chcielibyśmy nie poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach...

Notował: M. Kos

Zapewnienie spokoju i porządku w mieście tematem sesji MRN

(Dokończenie ze str. 1)

włamania do sklepów, kiosków i przedszkoli — skąd gina pieniądze, zabawki i inne drobne przedmioty codziennego użytku; kradzieże na szkodę osób prywatnych i przedsiębiorstw — złapano złodziejkę okradającą mieszkanią pod pretekstem pytania o nieobecnych sąsiadów, a z WSK w okresie lat 1969—1970 skradziono 460 łańcuchów motocyklowych i 40 sztuk przedmiotów miernych na łączną sumę 100 tysięcy złotych; wypadki drogowe — zatrzymano 20 osób prowadzących w stanie nietrzeźwym rowery, motocykle, samochody i furmanki. Do listy trzeba jeszcze dodać wykroczenia najgroźniejsze — chuliganstwo. W 1971 roku do Kolegium Karno-Administracyjnego Prezydium PRN w Lublinie skierowano 212 wniosków (o 80 więcej jak w roku 1970) za przewinienia popełnione pod wpływem alkoholu. Piłacy biją współbiesiadników, znęcają się nad rodzinami, które jednak podczas konfrontacji przed kolegium korzystają z przysługującego im prawa, odmawiając zeznań i tym samym ochraniają chuliganów.

W akcji „Porządek” trwającej od 1 września do 31 grudnia ubiegłego roku ukarano za chuliganstwo w trybie przyspieszonym 96 osób. Kary wyniosły

20 tys. zł. 53 osoby wpłaciły grzywny natychmiast, reszta odbywała areszt jako karę zastępczą.

Notowani przez MO to przeważnie ludzie młodzi, nie uczący się i nie pracujący, nie mający należytej opieki, zwłaszcza rodziców. Choć są wśród nich także starsi obywatele. Do miejsc pracy tych właśnie MO wysłała powiadomienia na piśmie o wykroczeniach, które brane są pod uwagę przy ocenie ich pracy i zachowaniu.

Spory pomiędzy obywatelami MO rozstrzygają najczęściej Kolegia Karno - Administracyjne. Zdarza się, że sprawy trafiają do sądów, często są to wydziały sądów do spraw nieletnich. W mieście działają także społeczne komisje pojednawcze, mając za cel głównie doprowadzenie stron do ugody. Komisje działające przy spółdzielni mieszkaniowej i Prezydium MRN przyjęły do rozpatrzenia w ub. roku 48 spraw dotyczących zakłócenia porządku w blokach, kłótni rodzinnych, nieporozumień między lokatorami. Obie komisje współpracują z lubelskimi organami sprawiedliwości.

Radni zebrani na sesję przedyskutowali inne jeszcze sprawy aktualne w mieście i podjęli uchwały zmierzające do uporządkowania omawianych zagadnień. chw.

Emeryci i renciści dziękują za miły wypoczynek

W drugiej połowie kwietnia br. odpoczywali na wczasach w Polańczyku emeryci i renciści WSK. Tam i z powrotem jechali zakładowym autokarem. Wiele z nich zapłaciło za pobyt symboliczne kwoty. W czasie wypoczynku zorganizowano dla emerytów wycieczkę statkiem po zalewie solńskim. Zadowoleni byli z całego pobytu w Bieszczadach — z serdecznej atmosfery panującej w ośrodku, ze smacznych posiłków, z dobrej funkcjonalnych telewizorów i radiodiodniorników. Nie dopisała tylko pogoda, jedynie dwa dni były słoneczne.

Powiedział nam o tym wszystkich p. Franciszek Tkaczuk, prosząc o podziękowanie za miły pobyt w imieniu 27 uczestników kwietniowego turnusu.

(ch.)

Pierwsze i ostatnie lokaty za I kwartał

Jak już wiadomo zadania I kwartału zostały przez załogę pomyślnie zrealizowane. Do tej jednak ogólnej informacji chcemy dorzucić kilka szczegółów, które zobrazują, rzec tak można, stopień zaangażowania poszczególnych wydziałów.

Najlepszym okazał się wydział prób i eksploatacji śmigłowa. Zdobył I miejsce i propozycję za najlepsze wyniki w ramach akcji „20 miliardów”. Drugie miejsce zajęł wydział zbiorników i przewodów, a trzecie kuznia. Tym wydziałom składamy najserdeczniejsze gratulacje.

Trzy końcowe miejsca zajęły niestety: wydział narzędziowy (19 miejsce), filia w Tomaszowie (18 miejsce) i wydział ekspedycji śmigłowa (17 miejsce). Mamy jednak nadzieję, że wydziały te postarają się o milia dla wszystkich niespodziankę i w następnych kwartałach wyjdą na znacznie lepsze miejsca, jeśli już nie na trzy pierwsze.

Coraz liczniej pracują społecznie przy zalewie w Krępcu

Zasłużeni Dla WSK

CZESŁAW JĘDRASIK
Starszy mistrz wydziału narzędziowego. 20-letni pracownik zakładu, o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Długoletni działacz związkowy. Otrzymał odznakę złotą.

ALEKSANDER CIESŁAK
Starszy mistrz wydziału pomp i sprzętów. Przepracował w zakładzie 19 lat. Długoletni działacz partyjny, sekretarz OOP. Otrzymał odznakę srebrną.

WŁADYSŁAW BUGAJSKI
Mechanik osprzętu. Brygadzi- sta. 17-letni pracownik WSK. Działacz społeczny, wzorowy pracownik zakładu. Otrzymał odznakę srebrną.

(k.)

Wnioski przedjazdowe

Obok WSK stanie pawilon handlowy

Wśród przedjazdowych wniosków znalazła się także propozycja poprawy warunków życia kobiet pracujących, przez wybudowanie pawilonu handlowego obok WSK.

Propozycja wysunięta przez Oddziałową Organizację Partijną nr 49 przy dziale kontroli technicznej została zaaprobowana. Już wcześniej zresztą redakcja nasza wysunęła koncepcję rozwiązania codziennych zakupów pracownice WSK, które złożony wniosek przyspieszył.

Pawilon handlowy stanie na trójkątnym placu między ulicą Przemysłową a budynkiem ZSZ. Obecnie opracowywana jest dokumentacja techniczna przez Zakład Usług Inwestycyjnych i Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego. Wykonawcą pawilonu będzie Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego WSK.

(ch.)

W planie 5-letnim ciekawe perspektywy

Opracowany w WSK i skorygowany plan 5-letni przynosi dla wytwórni ciekawe perspektywy rozwoju. W sursis rozwojowym zamierzeniem przyszło podpisanie umowy między lotniczymi przemysłami Związku Radzieckiego i Polski, które na Świdnik nakłada korzystne dla załogi i fabryki przedsięwzięcia.

Przy niewielkim tylko wzroście produkcji motocykli do końca bieżącej pięcioletki, w porównaniu z rokiem 1970, produkcja lotnicza wzrosła aż o 10 proc., o tyle samo podniosie się wytwarzanie odkażek, o 40 proc. części zamiennych do śmigłowców. W bieżącym roku (w porównaniu z 1970) założono wzrost o dalsze 14 proc. produkcji eksportowej i wydajności pracy.

Cyfrę, zestawienia i porównania — podane zebranemu aktywowi przez dyrektora migrę inż. Władysława Janik — ożyli częścią debaty nad planem przygotowującą jej cel istotny: dyskusję zebranych robotników, mistrzów, kierowników wydziałów i szefów pionów nad wyborem najlepszych form wykonania pięcioletki. Form, które by wykorzystując rezerwy tkwiące w zdolnościach organizatorskich, gospodarczych — nie pociągaly nakładów inwestycyjnych. Słowem, żeby wytwórnia ożyła się bez prezentów, których kierownictwo naszej partii i rządu nie ma z czego dawać.

Dyskusja — jak każda konfrontacja planów z rzeczywistością — przyniosła wiele trątnych wskazań do pracy nie tylko kierownictwa wytwórni — ale wszystkich jej pionów i każdego pracownika z osobna.

Janusz Kapica — mistrz z wydziału narzędziowego wskazał na konieczność likwidacji wielu równoczesnych zarządzeń wiodących do jednego celu, na niepojędzenie nowych uchwał dopóki nie zostaną zrealizowane podjęte wcześniej, nieczekanie z wykonaniem planów u końcowych terminów.

Jan Drzewiecki — szef działu przestrzennego rozwoju wytwórni popierając głos Janusza Kapicy stwierdził konieczność zmniejszenia ilości uchwał, poleceń i zarządzeń, kontrolę już podjętych i doprowadzenie do efektywnego końca najmniejszych nawet zamierzeń. Generalnego porządku wymagają procesy technologiczne — ich bezwzględne przestrzeganie.

Kazimierz Borek — ślusarz z wydziału montażu śmigłowca mówił o uwarunkowaniu wykonawstwa planów dostatkami części detalicznych śmigłowców i odtwarzaniu opieką ludzi z chorobami zawodowymi nabytymi przy nitowaniu.

Jan Winiarczyk — kierownik wydziału motocyklowego stwierdził, że terminowe i dobre wykonanie planów — to dopracowana technologia. Ośrodek Rozwojowo-Dosлідniczy powinien prototypową technologię dla produkcji seryjnej dopracowywać w 80 proc. Istnieje pilna konieczność budowy lakierni motocykli bądź wydzielania pomieszczenia w lakierni śmigłowców.

Pozostali dyskutanci mówili o konieczności poprawy pracy konstruktorów, wymianie starych maszyn, modernizacji ciągów półmontażowych i montażowych, uzgodnieniu ilości etatów z pracochłonnością i wielu innych sprawach.

chw.

Z pracy Rady Zakładowej i Robotniczej

Na jednym z ostatnich wspólnych posiedzeń plenarnych obydwu rady zaakceptowały do realizacji wnioski i postulaty postawione przez delegatów na ostatniej konferencji.

We wnioskach dotyczących Rady Zakładowej, mówi się między innymi o obniżce kosztów czasowych pracowników, o zwiększeniu przydziału mieszkani z funduszu budownictwa resortowego dla pracowników zatrudnionych w warunkach szkodliwych, o organizowaniu w okresie letnim dojazdów pracowników do ośrodka nad Jeziorem Łukczę.

We wnioskach zgłoszonych przez wydział pomp i sprzęgłowej postuluje się zobowiązanie obydwu rad do interwencji w sprawie większego niż dotąd zaopatrzenia zakładu i miasta w mięso i inne wyroby.

Delegaci działu głównego mechanika postulują we wnioskach likwidację pieczonek w książeczkach ubezpieczeniowych pracowników zakazujących leczenie w poza zakładowym ośrodku zdrowia.

Wnioski zgłoszone z pionów technicznych dotyczą między innymi ulepszenia komunikacji pomiędzy Lublinem i Świdnikiem i rozszerzenia sieci usług na terenie miasta Świdnika w celu zatrudnienia kobiet oraz zorganizowania centralnego placu zabaw dla dzieci.

We wnioskach zgłoszonych przez delegatów wydziałowych na konferencji i zebraniach sprawozdawczo-wyborczych ORR i ORZ pod adresem obydwu rad — nie brak także postulatów zmierzających do zabezpieczenia realizacji zadań produkcyjnych. Wiele z nich dotyczy dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy, dalszego propagowania i rozwijania metody DO-RO i usprawnienia przebiegu narad produkcyjnych.

Realizacja tych wniosków w najbliższej przyszłości powinna spowodować usunięcie wielu przeszkód występujących jeszcze w pracy i życiu załogi WSK.

(k.)

Spotkanie pracowników transportu

Z okazji dorocznego Dnia Transportowca i Drogowca w klubie „Ikar” odbyło się spotkanie pracowników transportu naszego przedsiębiorstwa, w którym wzięli również udział sekretarz KZ PZPR Antoni Calkowski, dyrektor naczelny mgr inż. Władysław Janik, wiceprzewodniczący RZ Roman Bogucki, sekretarz RR Walerian Walotek i kierownik wydziału Komunikacji PRN Antoni Denysuk. O trudnej i odpowiedzialnej, ale efektywnej pracy załogi działu transportu mówił jego kierownik Czesław Gielzak. Podziękowanie za tę owocną pracę złożył w imieniu kierownictwa przedsiębiorstwa mgr inż. Wł. Janik. Po krótkiej części oficjalnej transportowcy bawili się na kulturalnym i dobrze zorganizowanym wieczorku tanecznym.

(mak.)

Przodownicy pracy

Oni wezmą udział w Rajdzie Dziennikarzy i Pilotów

Eugeniusz Konopa — ślusarz. Pracuje w wytwórni od 9 września 1953 roku cały czas w wydziale obróbki mechanicznej drobnych detali. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Rady Oddziałowej. W 1972 r. otrzymał Oznakę Przewodnika Pracy Socjalistycznej. Jest człowiekiem uczynnym, pomaga młodszemu kolegom, bardzo dobry fachowiec i cieszy się najlepszą opinią w wydziale.

Kazimierz Scibior — blacharz z wydziału obróbki plastycznej. 20 lat pracy w WSK w Świdniku. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową i kurs mistrzowski. Wykonuje pokrycia do śmigłowców. Wyszkołił wielu młodych fachowców. Wykonuje około 160 proc. normy. Jest inicjatorem i organizatorem czynów produkcyjnych i społecznych. Posiada oznakę racjonalizatora produkcji i oznakę przodownika pracy socjalistycznej. Działacz społeczny od 1956 r. Przewodniczący ORR drugiej kadencji.

Tadeusz Kaszkowski — mistrz z wydziału zbroiników i przewodów. W WSK pracuje 20 lat. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową a obecnie kończy Technikum Mechaniczne. Pracuje w gnieździe montażu zespołów do śmigłowca. W konkursie o tytuł najlepszego mistrza w zakładzie zajmuje 3 razy pierwsze miejsce i jeden raz drugie. Jest aktywnym młodzieżowym za co otrzymał brązową i srebrną odznakę Janka Krasińskiego. Czynny racjonalizator, ceniony i lubiany przez współpracowników.

Zdzisław Grzegorzczak — frezjer. Grupa zaszczerowania VIII. Pracuje w wytwórni od 19 maja 1952 roku i przez cały czas w wydziale obróbki mechanicznej. Kolektywnie ocenia ob. Grzegorzczaka jako pracownika zdyscyplinowanego, posiadającego dużo doświadczenia fachowego.

Władysław Bugajski — mechanik osprzętu z wydziału startu. W WSK pracuje ponad 16 lat. Członek partii. Jest Przewodnikiem pracy socjalistycznej. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową i kursy specjalistyczne. Posiada pamiątkowy medal 20-lecia WSK Świdnik. Jest działaczem partyjnym — aktualnie ponad 10 lat jest sekretarzem OOP.

Natalia Mineciewicz — po ukończeniu Technikum Skórzanego w Radomiu, podejmuje w 1958 roku pracę w wydziale zbroiników i przewodów. Pracuje jako tapicer, mimo, że proponowano jej inną, lepszą pracę — nie chce się rozstać ze środowiskiem, z którym bardzo się żyła. Jest jedną z przodujących pra-

cownic brygady kobiecej im. M. Skłodowskiej. Wielokrotnie zajmowała I miejsce w indywidualnym współzawodnictwie o tytuł „Przodownika Pracy Socjalistycznej”.

Odob sukcesów w pracy zawodowej, szczyty się niemałymi osiągnięciami w działalności społecznej. Ostrogi w tej działalności zdobywała jeszcze w ZMP i ZWIS. Od wielu lat jest członkiem Oddziałowej Rady Związkowej. Jest lubianą i wysoko cenioną pracownicą wydziału.

Jan Ziolkiewicz — pracuje jako ślusarz-montażer w wydziale montażu śmigłowca, a pracownikiem zakładu jest od 1958 r. Od początku swej pracy w WSK zaangażował się w pracę społeczną, zwłaszcza w związkach zawodowych. Pełnił odpowiedzialne funkcje w ORZ, a obecnie jest przewodniczącym rady oddziałowej. Jest bardzo sumiennym i zdyscyplinowanym pracownikiem. Wyrabia 150 proc. normy.

Józef Szot — ślusarz montażowy z wydziału obróbki mechanicznej zdmigara. W WSK pracuje 19 lat. Przewodzący robotnik, wykonuje montaż smigła ogonowego. Ukończył ZSZ i posiada dyplom mistrza. Wyszkołił wielu młodych fachowców. Jest koleżeńskim, sumiennym i zdyscyplinowanym, wykonuje przeciętnie 140 proc. normy. Jest aktywnym działaczem związkowym, organizator czynów produkcyjnych i społecznych. Przewodniczący Oddziałowej Rady Związkowej drugiej kadencji.

Mirosław Jarczak pracuje w Zakładzie od 1952 roku. Początkowo jako technolog sekcji spawalniczej, obecnie jako kierownik sekcji TT-40. Bierze czynny udział w życiu społecznym jest członkiem Kola SIMP, odpowiedzialnym za prenumeratę pism technicznych, wiceprzewodniczącym Oddziału PTKK, członkiem „Brygady Twórczości Technicznej”, członkiem KTR przy Dziale TT oraz członkiem TPRP. W pracy zawodowej wielokrotnie wyróżniany jako najlepszy w zawodzie.

Stanisław Nakonieczny pracuje w zakładzie od 1952 roku. Początkowo jako ślusarz, a obecnie jako starszy konstruktor oprzyrządowania do obróbki plastycznej. Jest członkiem PZPR, SIMP, TPRP. Jest członkiem egzekutywy OOP-33, członkiem Prezydium Rady Robotniczej przedsiębiorstwa, przewodniczącym Oddziałowej Rady Robotniczej przy Pionie Przygotowania Produkcji, wiceprzewodniczącym komisji postępu technicznego przy KR, członkiem Zarządu Kola KTR przy dziale TT, brygadzi „Brygady Twórczości

Technicznej”. Posiada trzy świadectwa autorskie na patenty wydane przez Urząd Patentowy PRL oraz dwa zgłoszenia, które są w rozpatrywaniu przez UP PRL. Wyróżniony odznaką „Racjonalizator Produkcji”.

Tadeusz Michalek — kiedy zadzwonił do wydziału kuzni aby zebrać informacje o Tadeuszu Michaleku najpierw podjął telefoniczną słuchawkę jego warsztatu kolega:

— Proszę pani, co ja tu dużo będę gadał... dobry kolega, wychowawca młodzieży w najlepszym sensie tego słowa: pomaga radami każdemu, kto się do niego zwróci, w ogóle fajny chłop, rowieźniałbym udany człowiek i pracownik. Zresztą jest tu akurat kierownik matrycowni Kazimierz Bartoszewicz to pani coś niecoś dorruci.

— Bardzo proszę, chętnie dopiszę...

— Dzień dobry, tu Bartoszewicz. Michalek pracuje u nas od 1965 roku jako ślusarz matrycowy. Mogę mówić o nim w samych superlatywach. Jest pilny, pracowity, obowiązkowy — to najlepszy pracownik w wydziale kuzni, może pani to napisać.

Robię to z prawdziwą przyjemnością, życzę całej załodze samolotu a więc i p. Michalekowi rajdowych sukcesów.

Mieczysław Kaczorowski — pracownik wydziału przyrządów. Jest doskonałym „szlifierem na płasko”. Pracuje w WSK od 1952 roku, a więc od początku istnienia zakładu. Z przyjemnością słucha się takich opinii o pracowniku, jaką podano z wydziału, w którym pracuje: Bardzo pracowity, zdyscyplinowany — pracuje na najbardziej trudnych i odpowiedzialnych stanowiskach — można mu powierzyć każdą ważną robotę, którą wykona z wielką dokładnością. To świadczy, że swój zawód szlifera opamiętał do perfekcji. Jest jednym z czołowych przodowników pracy wydziału. Wiele czasu poświęcał też pracy społecznej i przez wiele lat pełnił funkcję grupowego związków zawodowych.

Stanisław Scibior — „Gdyby wszyscy byli tacy jak on to byłoby źle”. Takie zdanie wyrażają przełożeni o najlepszym z tokarzy wydziału obróbki mechanicznej i ten jego stosunek do pracy zawodowej stawia go w rzędzie przodowników pracy w zakładzie. Jest tym, który każdą w swoim zawodzie, pracę wykonuje sumiennie i z dużą precyzją.

W WSK pracuje od 1954 roku. Wyszkołił wielu młodych, którzy tworzą grono dobrych i cenionych tokarzy w zakładzie.

gromadzą drobne oszczędności (np. zasłki rodzinne) na książeczkach otwieranych dla swych dzieci.

Na tego rodzaju książeczkach mogą oszczędzać nawet tacy, których zarobki są jeszcze stosunkowo małe, bo wystarczy wpłacić miesięcznie po zł 50, 100 lub wielokrotność tych kwot.

I np. przy systematycznych wpłatach po zł 100 w okresie 5 lat zostanie zgromadzony wkład w wysokości 6000 zł a dopisa na przez PKO premia wynosi 1000 zł. Po 10 latach przy tej samej wpłacie miesięcznej wkład własny wyniesie 12000 zł, a dopisana premia 4500 zł.

Łącznie właściciel książeczki będzie posiadał 16500 zł.

Tę formę oszczędzania proponujemy wszystkim rodzicom, którzy jeszcze nie rozpoczęli oszczędzać dla swych dzieci jak również tym, którzy myślą o zgromadzeniu pewnych oszczędności przed pójściem na emeryturę.

Feliks Wojewoda

Informacja

O PREMIOWYCH WIELOLETNIACH KSIĄŻECZKACH OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO

Jak wszystkim wiadomo PKO wystawia różnego rodzaju książeczki oszczędnościowe, z którymi związane są określone korzyści dla naszych klientów. Tak np. wkłady terminowe oprocentowane są wyżej, bo do 5 proc. w stosunku rocznym. Korzystne są bardzo wkłady samochodowe, bo zamiast odsetek losujemy wśród właścicieli tych książeczek samochody osobowe produkcji krajowej i zagranicznej.

Ostatnio np. w losowaniu kwietniowym rozlosowano wśród mieszkańców naszego województwa 87 samochodów osobowych różnych marek. Jedną z bardzo korzystnych form oszczędzania jest premiowa wieloletnia książeczka oszczędnościowa PKO. Książeczka ta została wprowadzona przez PKO w 1966 r. Na przestrzeni minionych 5 lat na

terenie naszego województwa zostało otwartych tego rodzaju 21 624 książeczek oszczędnościowych, w których łączny wkład wynosił 63 mln 212 tys. zł.

Bardzo ciekawie na terenie naszego województwa wygląda przekrój oszczędzających.

I tak na 21 624 szt. wszystkich książeczek 58 proc. książeczek wystawionych jest dla dzieci w wieku do 14 lat, 15 proc. książeczek wystawionych jest dla młodzieży w wieku od 14 do 19 lat, 14 proc. dla młodzieży w wieku od 20—28 lat, a 13 proc. książeczek tych otwartych jest przez oszczędzających w wieku powyżej 30 lat.

Jak z tego wynika, książeczka premiowana z wkładami wieloletnimi cieszy się chyba słusznym powodzeniem wśród rodziców, którzy systematycznie

Proponujemy mało znane Roztocze oraz oczekujemy propozycji „Gdzie odpoczywać?”

Pytanie „Co robić z urlopem?” zadaje sobie każdy pracownik zakładu, długo sam lub w rodzinnym gronie rozważając różne warianty, zwracając uwagę przede wszystkim na warunki czasowe, ekonomiczne i relaksowe. W rezultacie często, koniec końców wszystko organizuje się szybko i na zasadzie totolotki. Jednym szczęście sprzyja i jadą do znanych ośrodków wypoczyn-

tych przypadku takie ustronie, które zapewnią spokój, możliwość zdobycia żywności, ładny krajobraz (las, woda itp.) oraz, co nie jest bez znaczenia, możliwości dojazdu — bądź to własnym środkiem lokomocji, bądź korzystając z usług PKP lub PKS.

Miejsce na Lubelszczyźnie jest wiele wyjątkowo pięknych, aczkolwiek nieznanym jeszcze do-

wprawdzie zasoby wodne sprawiają, że jest to wprost idealne miejsce wypoczynkowe. Niedaleko małego miasteczka można się natknąć na znaczne skupiska ludzi zwłaszcza w okresie sobót i niedziel, jednakże już w okolicy Górecka i Majdanu Kasztelańskiego, nad rzeką Szum, rozciągają się tereny, które można bez przesady nazwać oazami ciszy i czystego powietrza. Atrakcją zwierzynieckich okolic są przede wszystkim lasy — jedne z najpiękniejszych w całej Lubelszczyźnie — pełne jagód i grzybów — o wspaniałym klimacie.

Podstawowym warunkiem jest dojazd i problemy wyżywieniowe. W samym Zwierzynku są jadalnie, ale już we wspomnianym Majdanie Kasztelańskim i okolicach trzeba i można to rozwiązywać na własną rękę — oczywiście o oparciu o leżące w pobliżu wioski. Sądzę, że na skutek takich możliwości nawet dłuższy pobyt nie będzie uciążliwym. Bardziej uproszczoną sytuację mają bez wątpienia ci, którzy wybiorą się własnym środkiem lokomocji. Do Zwierzynka i dalej, wzdłuż lasów, wiedzie dobra droga. Dojazd do wybranego miejsca też nie sprawia trudności ponieważ drogi leśne, aczkolwiek piaszczyste są przejezdne nawet po przelotnym deszczu. Może ktoś niedowierzać — dlatego proponuję, aby urządzić sobie rekonesans wybierając się tam na sobotę i niedzielę. Można będzie znaleźć niejedno miejsce, do którego często powraca się każdego lata.

Osobiście każdego roku muszę choćby na dwa dni wybrać się nad Tanew. Jest to jedyna rzeka w województwie lubelskim, prawie nie tknięta ręką człowieka. Chodzi mi o tak często obecnie podnoszony wpływ cywilizacji na naturalne środowisko człowieka. Tanew i jej przybrzeżne okolice jest uroczą, a smakoszem turystyki może dostarczyć niezapomnianych przeżyć. Spełnia wszystkie warunki wypoczynku. Miejscami jest głęboka, miejscami płytka, posiada wyłączone piaszczyste i żwirowe dno. Woda bardzo czysta, może trochę chłodna,



ale tego się w upalne dni nie odczuwa. Jest atrakcyjna dla wędkarzy, fotografatorów i po prostu dla tych, którzy lubią piękny krajobraz.

Można by wskazać wiele takich zakątków, które są szczególnie piękne. Zwróć jednak uwagę na dwa miejsca o różnym stopniu utrudnienia turystycznego. Do terenów położonych w okolicy wsi Borowiec i Leśniczówki Gluche, można dojechać od Susza nie dawno wybudowaną drogą. Kłopoty można mieć jedynie z wyżywieniem, ale i to przy sprawniej organizacji wyjazdu można rozwiązać. Trudności wynagrodzi z pewnością las — samo prawie serce Puszczy Solskiej, którą Tanew przecina na dwie połowy w tym właśnie miejscu. I znowu czysta woda, piaszek, wspaniałe powietrze i niezapomniany długi krajobraz, a przede wszystkim cisza, urozmaicona tylko głosami zwierząt.

Drugie miejsce nad tą rzeką to bardzo mała i wciśnięta w widły Tanwi i Białej Lądy wieś Suszka. Tanew tam płynie dość szerokim korytem, tworząc liczne bardzo ciekawe zakola. Po prawej stronie, idąc z biegiem rzeki, ciągną się lasy i pola, z których jak świeże występują jałowce i rozsiadłe gęsto kępy ajerzyny. Las miejscami dochodzi do samej prawej wody, wałach w nurt połączony sosny. Ciekawostką tego terenu jest zupełny brak komarów. Równie dziwnym zjawiskiem jest fakt, że teren ten jest omijany przez występujące lokalnie deszcze.

A teraz najważniejsze. Jak się dojazd? W Bilgoraju trzeba skręcić w kierunku Harasiuk, z

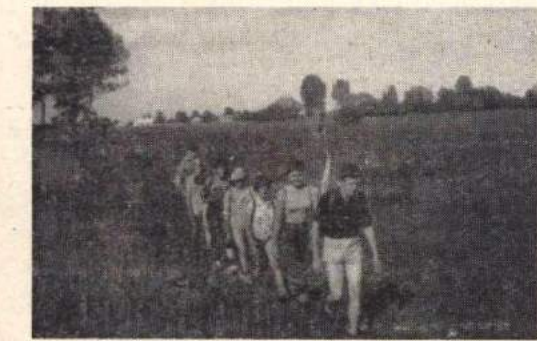
tego miejscowości w kierunku na Księżpól (cały czas droga) po ujeżdżeniu około 3 lub 4 kilometrów przez most dostać się do Wólki Biskiej, stamtąd skrajem lasu do wsi Suszka.

Tak w łatwy sposób można znaleźć się nad rzeką oraz wybrać sobie najlepsze miejsce do biwakowania. Osościście polecam wzgórek tuż nad fanwią, naprzeciw zabudowań dziańska Grabiasa oraz starą tamę niedaleko ujścia Białej Lądy. Po drugiej stronie brzegu, w odległości około 2 kilometrów widać Harasiuk, można się tam zaopatrzyć w żywność, podobnie jak i u dziańska Grabiasa, którego gościnność była zwykle zaskakująca. Dodam jeszcze, że atrakcją są zimorodki, czarne bociany i inne bardzo ciekawe zjawiska przyrody.

Tyle o propozycjach do tego numeru, o dalszych napiszemy w następnych. Chcielibyśmy przekonać naszych Czytelników, że często nie trzeba szukać piękna daleko w górach lub nad morzem, gdy można je znaleźć bardzo blisko. Jednocześnie nie czujemy się wyrocznią w tych sprawach i dlatego bardzo prosimy o nadsyłanie opisów proponowanych przez siebie terenów turystycznych. Opisy te będziemy zamieszczać w „Głosie Swidnika”.

Jednocześnie po zakończeniu sezonu turystycznego Oddział PTTK wraz z redakcją „Głosu Swidnika” dokonają oceny nadesłanych materiałów a za najlepsze przyznane zostaną nagrody w postaci sprzętu turystycznego. Zachęcamy więc do współpracy i życzymy przyjemnego wypoczynku. Lato przed nami.

(St.)



kowych, inni muszą organizować sobie sami wszystko od początku do końca. Wynika to z prostej przyczyny. Wprawdzie ośrodków jest coraz więcej lecz i to liczne załóżne nie wystarcza — w przyszłości ten stan rzeczy będzie się jednak poprawiał i bez wielkiego trudu miejsce w atrakcyjnie położonym ośrodku będzie można uzyskać.

Zanim do tego dojdzie pomysłny gdzie można się wybrać nie tracąc na dobrodziejstwach wypoczynku? Warunkiem jest w

statecznie tym co to szukają ciższy i piękna. Trudno byłoby o nich wszystkich napisać za jednym zamachem. Zajmijmy się tylko rejonami leżącymi na południe od Zwierzynka oraz terenami nad rzeką Tanwią zwłaszcza w widłach tej rzeki i Białej Lądy.

Tereny Roztocza położone w okolicy Zwierzynka nie wymagają wielkiej reklamy, jest ona mimo to bardzo uboga. Tymczasem mikroklimat, iglaste lasy, piaszek i skromne

Takie buty!

Jeszcze do niedawna dziwiłam się popadając w zdumienie kiedy spotykałam swoje znajome w coraz to innym, nowym obuwu raz w trefach, raz w czółenkach, raz w drewniakach, raz w kłapkach, to znów w jakims innym, nie mniej szatastowym obuwu. Myślałam. Skąd te baki mają tyle pieniędzy, by pozwolić sobie w sezonie na wszystkie nowości produkcji obuwniczej? Ogarniała mnie niekłamana zazdrość wobec posiadania jednej pary wyściowej i drugiej codziennej, a czasem trzeciej zapasowej, pośredniej.

Nie tak dawno przekonałam się na własnej skórze, iż nie ma czego zazdrościć. Wcale nie trzeba pieniędzy, po to, by stać mieć nowe buty. Cyrkulacja. Producenti dobrze wiedzą co robią (a robią lipe), dlatego też gwarancja na obuwie wynosi jeden miesiąc. Jeżeli bucik „rozwali się” w pierwszym tygodniu

noszenia, to praktycznie, co dwa tygodnie można mieć nowe modniejsze, za zwrócone w ramach reklamacji pieniądze.

Czy to dobrze? Jeżeli weźmiemy pod uwagę względy ekonomiczne przedsiębiorstw-producentów, z pewnością nie za bardzo, a dla klientów to też nie żaden raj. Pieniądze niby się zwróci, ale dzięki temu przyjemność „rozdeptywania” nowych butów z twardej skóry lub jakiegoś syntetycznego świństwa. W takim układzie, należy zgłosić jako obowiązującą, modę na plasty, przylepce i bandaże zdobiące odstojone damskie stopy. Szczytem elegancji stać się powinno posiadanie dużej ilości nagiętków, pęcherzy i miejscowych zakazów. Nie mówię już o cierpieniach moralnych z powodu urwanego obcasa, kiedy wypadnie paradować przez miasto kuśtykując.

Hawo

Nowości WE

ANDRZEJ Michałowski
EKONOMIKA DOBROBYTU. Prezentacja i próba analizy
str. 316, nakład 3 000, cena zł 27.—

Jest to pierwsza w języku polskim próba prezentacji i krytyki szeroko ostatnio rozwiniętego na Zachodzie kierunku burzazynnej „myśli ekonomicznej”. Autor referuje najważniejsze wątki teoretyczne ekonomii dobrobytu na podstawie przeglądu prac podejmujących próbę sforsowania warunków określających stan maksymalnego dobrobytu, w celu uwypuklenia głównych jej reprezentantów oraz klasowego charakteru państwa kapitalistycznego.

ANATOL I. Gutierrez
ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘWZIĘCIEM PRZEMYSŁOWYM A CYBERNETYKA
str. 192, nakład 3 000, cena zł 18.—

W książce omówiono problemy sterowania ekonomicznego i problemy zarządzania, ze szczególnym uwzględ-

nieniem zagadnień informacji w sterowaniu i regulacji tych procesów. Książka popularnonaukowa przeznaczona dla pracowników nauki i działaczy gospodarczych.

Roman Łazarek
EKONOMIKA I ORGANIZACJA TURYSTYKI
str. 434, nakład 2 500, cena zł 36.—

Autor oparł swoją pracę na bogactwie materiałów dotyczących zagadnień turystyki w wielu krajach świata. Jak również w Polsce. Omawia w niej m. in. rolę turystyki w gospodarce światowej, systemy organizacyjne turystyki istniejące w poszczególnych krajach, zagadnienia planowania tej dziedziny gospodarki narodowej, korzyści, jakie działalność turystyczna może przynieść krajowi. Udwadnia również opłacalność turystyki dla gospodarki narodowej i gospodarki poszczególnych regionów oraz wskazuje na konieczność uwzględniania „przemysłu turystycznego” w planach rozwoju gospodarczego. Turystykę Autor traktuje jako element międzynarodowych stosunków gospodarczych o dużym znaczeniu politycznym i społecznym.

Przestańmy pić

Zmęczeni zimą, przebywaniem w zamkniętych pomieszczeniach w zakładach pracy i w domowych pieleszach z utęsknieniem czekamy lata, słońca, przestrzeni. Każdy z nas już w zimie układa plany wypoczynkowe — myśli o czasach, wyjazdach, turystyce. Właśnie — turystyka. Wycieczki są coraz bardziej popularne, cieszą się od lat dużym powodzeniem, umożliwiają wypocinek, poznanie nowych nieznanych zakątków kraju. Jedziemy nad jezioro czy morze, w góry, zwiedzamy zabytki starych miast, poznajemy historię i architekturę. I leż pięknych wrażeń i przeżyć dać może dobrze zorganizowana wycieczka. A że zakład do biednych nie należy, w trosce o zdrowie załogi wiele takich wycieczek odjedzie w okresie letnim na różne trasy turystyczne. Czy tylko będziemy odpoczywać? Na pewno zobaczymy wiele ciekawych rzeczy, poznamy nowych ludzi — przywieziemy ciekawe zdjęcia, drobne pamiątki. Aby wspomnienia były miłe, aby osiągnąć zasadniczy cel: wypocinek, odprężenie i nowe siły do całonocnej pracy zastanówmy się — czy na wycieczkach trzeba pić alkohol? Czy można łączyć ze sobą kraniecwo sprawy? z jednej strony wysiłki, dobrą wolę i społeczne pieniądze po to by regenerować zdrowie, z drugiej zaś słabą lub złą wolę — aby to wszystko zniszczyć kilkoma pociągnięciami z jednej,

dwóch i ilu się da butelek.

A przecież w ramach niedzielnego wypoczynku jadą z nami nasze dzieci, którym dostarczane są całonocne widoki: spoczone twarze, belkotliwa mowa, zamglone oczy, sprośne pioseneczki. Czy musi tak być? Stać nas na mobilizację woli i sił dla wykonania zadań produkcyjnych, tworzymy niejednokrotnie rzeczy wielkie,

decydujemy o sprawach ważnych. Nie możemy jednak zmobilizować siebie wówczas, kiedy idzie o nasze zdrowie. Czy po każdej wycieczce musimy mówić: aleśmy sobie popili? Nawet wizyta na kolonijach nad Jeziorem Białym u naszych dzieci, które czekają z utęsknieniem na to święto przebywania z rodzicami, za którymi tak bardzo tęsknią, nie powstrzymuje wielu od sięgnięcia do kieliszka. Nawet wtedy — wobec dziecka, które

(Dokończenie na str. 5)



Postój taksówek jest w Swidniku przy ul. 1 Maja. Czy nie należałoby raczej przenieść go w okolice dworca kolejowego lub zrobić tam drugi postój?

Fot.: Ryszard Szczuka

Socjologowi pod rozwagę Ten wydział musi pracować spokojnie

PIERWSZE GNIAZDO

Jest to najważniejszy i najczulszy punkt całego wydziału. Tu robota najtrudniejsza, wymagająca nie tylko jakiejkolwiek koncentracji oraz uwagi. Tymczasem zdania na temat tego odcinka są podzielone. Niedobrze się dzieje jeśli w tej sprawie brak jednoznaczności. Tymczasem ci z administracji twierdzą, że tam nie dzieje się konflikt się zastrzył, a ci z gniazda kierując ostrze krytyki pod adresem kierownika. Brak im ludzi, brak im po prostu fachowców, coś pomieszczenia z normami itp. „Na tym gnieździe nie można utrzymać ludzi” — twierdzi jedna strona, natomiast druga twierdzi o konieczności wymiany całego doboru w pierwszym gnieździe. Pierwsza o czasach, że niesprawiedliwie ustawiono. Druga znowu o tym, że pracownicy robią sobie kpiny z mistrza. I tak w kółko — zamiast znowu zebrać się i wygarnąć sobie po głowie, dla dobra sprawy oczywiście. Nic z tego chyba nie wyjdzie, jeśli nie wtrąci się właśnie góra i nie rozstrzygnie sporu. To prawda — mówią ostateczność — lecz wydaje się, że stanie się koniecznością. Wszystko wskazuje na to, że po chwilowym zażegnaniu sporu wybuchnie on ponownie. A do tego dopuszczać nie wolno bo inni czekają na rytmiczny spływ detali, żeby dać produkt ostateczny. Przecież chodzi o śmigłowce.

NIE WIADOMO CZEGO CHCE!

Owocem tej sytuacji są podania o zwolnienie. Żeby jeszcze obrażony pracownik odchodził sam, ale ciągnie za sobą innych. Za jakiś czas wraca — inni by też wrócili lecz droga się zamyka. Narasta więc niezadowolenie, pretargi, gdzie ma wrócić? Czy tam skąd przyszedł, czy w inne miejsce. Najbardziej prawidłowym rozwiązaniem i wychowawczym to wrócić tam skąd wyszedł. „Jeśli naważył piwa to nich go pije aż się nauczy”.

Owocem są podania o zwolnienie. Powód? Twierdzi się, że iz mistrz faworyzuje kogoś i ten zarabia więcej niż składający podanie. Rzut oka na listę. Zwalniający się w styczniu zarobił 3600, ten faworyzowany 3200 i tak z miesiąca na miesiąc. Gdzie więc racja, czy przypadkiem nie chodzi o zwykłą grę?

„Jeśli będę chciał odejść to zacząć się mną bardziej interesować”. Zwolnić nie zwolnią bo ludzi brak — każdy człowiek w tej sytuacji liczy się w dwójnasób. Trudno więc odnosić się z sympatią do takiego postępowania. Trudno się pogodzić z tym, że w tak niespójnym i bezwzględny sposób walczą się o swoje interesy. Przecież można powiedzieć wprost o co chodzi, a wtedy każda ze stron ma sposobność wyjaśnienia problemu i oczywiście rozstrzygnięcia go tak by obie rozszły się w zgodzie.

WSKAŹNIK ZŁEJ ROBOTY

11,6 procent to cyfra mówiąca o brakach. Nie znalazła by się ona w tym artykule, gdyby nie to, że jest najwyższą w zakładzie i że to każdy brak to poważne sumy straconych złotych. Zważywszy, że robi się detale o dużym ciężarze gatunkowym dla finalnego produktu. Z czego to wynika? Z przyczyn, o których była już mowa lecz nie tylko.

Robota jest trudna, ale i trudną robotę można wykonać zgodnie z założeniami konstrukcyjnymi i technologicznymi. Najważniejszą jednak przyczyną jest to o czym kiedyś często mówiono, zaklinając się, że to tylko kwestia krótkiego czasu — działa się to przed kilku laty oczywiście. Z zaklinania się nic nie wyszło. Rzecz w tym, że miała być wprowadzona kontrola czynna zamiast biernej. Tymczasem czas leci i braki też leżą. Sprawdzanie jakości detalu po wszystkich operacjach zdaje się często psu na budę. Powiększa się tylko ilość złomu i koszty, a efekt — 11,6 procent — za wiele jak

na ten wydział. I znowu czyżby się nie można było porozumieć? Jest to niepokojący sygnał i trzeba go usłyszeć. I jeszcze o jednym — proces technologiczny jest po to by się go trzymać, a za odstępstwa ponosić odpowiedzialność. Pewnie, że każdy woląłby zrobić szybciej, a zrobi jeśli zamiast 500 nakazanych obrotów wrzeczona zastępuje 1000. Że zniszczy detal, maszynę i narzędzie? Co kogo obchodzi, ktoś inny będzie się z tego tłumaczył. Chyba że złapią za rękę, a i tak można się wygłupić. Głowy za to nie urwają. A gdyby tak po kieszeni — poprawiliby się z całą pewnością. Można by jeszcze o dostarczaniu narzędzi, o spirytusie, denaturacie i o tym jak starano się zaradzić pijanistwem, ale o tym innym razem i raczej od tej strony jak można te zjawiska skutecznie likwidować.

CO NA TO ORGANIZACJA PARTYZJAN?

Muszę stwierdzić, że reaguje, widzi i stara się zapobiec. Czy skutecznie? I o tym mogło być być pozytywnie, gdyby nie kończyło się wszystko tylko na dyskusji i stwierdzeniu istniejącego stanu. Za mało lub zupełnie nie ma wniosków rozliczających z odpowiedzialności za powierzone stanowiska. Przecież organizacja partyjna ma określić — uprawnienia, co można potwierdzić sięgnąć po uchwały — nie konieczne zaraz Komitetu Centralnego. Trzeba z tego tylko umiejętnie korzystać.

Jak organizacja widzi problem? Przede wszystkim zgłasza poważne i ciężkie gatunkowo zastrzeżenia. „Kierownik” nie chce brać odpowiedzialności, a przecież kto ma być głównym inicjatorem i organizatorem dobrej roboty. Przecież OOP nie będzie się wyłączać o dostarczanie narzędzi, o czynną kontrolę itp. Ostatnio podczas egzekutywy padły mocne słowa na temat poprawy stosunków między ludzkimi i dyscypliny pracy. A więc dwa bardzo poważne problemy, mające charakter ogólny — kierunkowy. Tymczasem czy trzeba aż wyręczać kierownika zajmując się powołaniem „zespołu do spraw braków”. Przecież likwidacja tych 11,6 procent leży w interesie kierownika i całego zespołu administracji wydziału. Wystarczy więc zalecić zajęcie się tą sprawą, a jak to zrobić — od tego są odpowiedzialni na odpowiednich stanowiskach ludzie.

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że organizacja partyjna dostrzega i reaguje. Gdyby tylko konsekwentnie rozliczała z tego co się postanowiło — funkcje i zadania są przecież mądre podzielone, chodzi tylko o to by nie pozostawały na papierze lub w słowach i deklaracjach, gdy chodzi o praktykę, bowiem tylko jej owoce dadzą się przeliczyć na konkretne wartości. Czas wreszcie skończyć w tym wydziale i w innych, z pojęciem złych stosunków między ludzkimi i z pracą na zasadzie awarii.

(S4)

Wody i czystości

Od czasu, gdy oddano do użytku nowy budynek administracyjny ciągnie się problem wody na najwyższym piętrze. Gdzieś psa pogrzebano, tylko nikt nie wie gdzie, a w tym przypadku warto go odszukać. Ludzie mogą bez wody jakiś czas wytrzymać — osiem godzin na pewno — ale jak kogoś przynaglił trzeba to nie będzie się zastanawiał nad tym czy woda jest czy jej nie ma, tylko poleci w ustronne miejsce. Różnie można oglądać przerażający stan urządzeń sanitarnych wcale w nie sanitarnym stanie. Nie ma też potrzeby żłodzić na użytkowników bo co oni w takich sytuacjach mają robić?

By jednak nie strugać kółków na głowie tylko tym od wody w zakładzie, trzeba powiedzieć, że zbyt często ogląda się wyrzucanie różnych odpadków do urządzeń ściekowych umywalk. Skutkiem tego jest ich zatykanie się, a w konsekwencji ogólne brudzenie pomieszczeń. Są przecież miejsca gdzie można śmiało i bez późniejszych skutków wylewać resztki po herbatce.

(S1)

Przestańmy pić

(Dokończenie ze str. 4)

z ciastkiem i cukierkiem odchodzi zawiadzone i niepotrzebne.

Czy wolno nam mimo wszystko tak beztępliwie niszczyć własne zdrowie? Czy jest ono wyłącznie naszą własnością? W dużej grupie łatwiej o mobilizację, niech więc wycieczkę niedzielą będzie wycieczką wprost prawdziwym. Prowadzący własny wóz — kierowca musi być trzeźwy, w grę wchodzi umiejętność jazdy, cena wozu, bezpieczeństwo. A czy zdrowie nie jest cenniejsze od karoserii, którą za jakąś tam sumę można kupić. Pomyślmy o tym, nim wybierzemy się na wycieczkę zakładową, nim wstąpimy do delikatesów po aprowizację. Pomyślmy też o kierowcy, który pracuje gdy my odpoczywamy, o człowieku, któremu za-

wieramy nasze bezpieczeństwo, a równocześnie tak bardzo utrudniamy pracę swoim niekontrolowanym niejednokrotnie zachowaniem w wozie. Na jednej z wycieczek w Bieszczady (autentyczne) kierowca odmówił jazdy obwodnicą bieszczadzką. Uważał, że z grupy wycieczkowej zaledwie kilka osób wie gdzie i po co jedzie — pozostałym było to najzupełniej obojętne. Pijani, nie zauważyli nawet zmiany trasy. Smutna to prawda, wstydlivé przemilczana — przy obliczaniu dorobku i sukcesów.

Wiele zaczynamy od nowa — niech więc i turystyka nabierze realnego sensu, ku zadowoleniu organizatorów wycieczek i nas samych. Bo Polska jest krajem pięknym, a podziwiać go można tylko w trzeźwym stanie.

(Ino)

Z wizytą u Generała

Uczestnicy pierwszego turnusu przebywający w ośrodku WSK w Polańczyku w dniu 4 kwietnia br. złożyli wizytę mieszkającemu w Bieszczadach, w miejscowości Rajskie, generałowi broni w stanie spoczynku Zygmunutowi Berlingowi. Gospodarz przyjął grupę pracowników zakładu wyjątkowo gościnnie i serdecznie. Rozmowa trwała ponad półtorej godziny. General opowiadał o swoim bogatym życiu, o wydarzeniach, których był uczestnikiem. Jednocześnie obecnie wczasowicze interesowali się wieloma szczegółami z okresu II wojny światowej. Na zakończenie wizyty wręczono generałowi wiązanek kwiatów. Również kwiaty od załogi WSK otrzymał generał Berling w czasie pochodu 1-majowego w Lesku. Obiecał, że zawsze chętnie spotka się z przebywającymi w Polańczyku pracownikami naszego zakładu.

(S4)

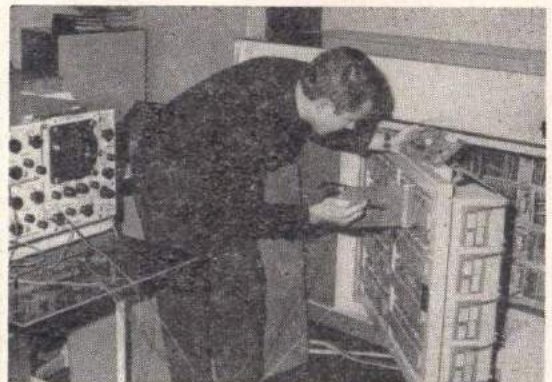
Czyżby w wydziale obróbki mechanicznej, który zasłynął z tego, że po trudnym okresie kulejącej pracy brygad akordu zespołowego, po zmianie kierownika wydziału nastąpiła poprawa atmosfery pracy, młodzież zaczęła się czuć dobrze, nastąpił czas zalamania? Przecież wszyscy pamiętamy jak to z okazji różnych narad i spotkań stawiano za wzór pracy z młodzieżą ten właśnie wydział. Gdzie zatem leży przyczyna nieporozumienia, o których się teraz mówi i słyszy? Wiele przesłanek wskazuje na to, że tak jest, a szkoda gdyż stracić można jeden z poważnych argumentów w dążeniu do dobrej roboty.

Nie będę wytaczał wszystkich przyczyn składających się na ten stan rzeczy. Dwie zdają się być bardzo istotne. Pierwsza to odejście T. Kozaka świetnego mistrza, opiekuna młodych i niedoświadczonych pracowników. Dobry pracownik, młodzieńowiec, działacz organizacji ZMS, umiał się dogadywać z równymi sobie wiekiem. Znajdowali wspólny język, a produkcja na tym tylko zyskiwała. Teraz młodzi — jak twierdzi kierownik — tam poza ścianami biura wydziału zostawieni zostali sami sobie i nie dziwne, że zakradła się wśród nich dezorientacja. Ulegają różnym nie zawsze korzystnym wpływom i długo znowu trzeba będzie pracować nad wyjściem na nie tak dawne pozycje.

Druga przyczyna to fakt, że na chęć wprowadzenia do wydziałowych władz związkowych ludzi młodych odpowiadano nie, mimo, że przedstawiciele młodzieży byli umieszczani na liście proponowanych. Popelniono błąd, który długo nie daje się zazwyczaj naprawić. Czyżby więc nie było wśród młodych pracowników zdolnych i aktywnych działaczy którzy wnosił by choćby trochę tego co nazywamy twórczym niepokojem. Może łatwo byłoby to naprawić, ale raz poderwanego zaufania nie da się szybko odrobić. Równie niepokojącym jest stwierdzenie, że cały konflikt o którym powiedziano wprost podczas egzekutywy Komitetu Zakładowego urodził się właśnie



Ręczna praca — setki detali. Czyżby nie można było jej usprawnić? Warto pomyśleć.



Nowoczesność w zakładzie — nad wieloma problemami pracują elektrycy.

Dobra robota brygady im. 1 Maja

Akcja pod hasłem „Wypracujemy 20 miliardów” znalazła żywy oddźwięk w wydziale obróbki mechanicznej. Do akcji tej włączyła się energicznie bygada

pracy socjalistycznej im. 1 Maja, która zajęła czołowe miejsce we współzawodnictwie w I kwartale br.

Efektom ambitalnej pracy brygady i innych gniazd była obniżka pracochłonności na 1 komplet śmigłowca w ilości 42 godzin. W brygadzie im. 1 Maja pracuje 6 osób. Brygadzią jest Eugeniusz Konopa, członkami zaś Józef Król, Czesław Kisiel, Jan Chudziński, Tadeusz Anuszek i Zygmunt Łachulski.

Brygada bardzo często pracuje na karty czynowe, usuwa awarie, stara się wykonywać w terminie najpilniejsze roboty, tworzy dobry i zgrany kolektyw złożony z długoletnich, wykwalifikowanych robotników.

W II kwartale tempo prac w brygadzie nie spadło. Jej członkowie w dalszym ciągu podnoszą wydajność pracy i terminowo wykonują swe obowiązki ku zadowoleniu kierownictwa wydziału. Ambicją brygady jest zajęcie jeszcze lepszej lokaty we współzawodnictwie. Miejmy nadzieję, że brygada osiągnie ten cel, pracownicy bowiem w niej, to rzeczywiście ludzie dobrej roboty. (k.)

Przegląd imprez 28 maja 1972 r.

9.30 Przemarsz orkiestry dętej ZDK ulicami miasta Swidnika i przelot samolotów.

10-12 Pokaz akrobacji samolotowej i biegi przebiegające o puchar Kuriera Lubelskiego — lotnisko

12-14 Koncert z okazji 25-lecia PZL — hala sportowa

16-16.30 Koncert orkiestry dętej ZDK — plac 25-lecia PRL

16.30-17.00 Koncert chóru „Arion”

19.00-19.30 Koncert zespołu muzycznych i solistów ZDK

19.00 Występ kabaretu „Czart” — kino „Lot”

20.30 Spotkanie z aktorem i film prod. węgierskiej pt. „Morderca jest w domu” — bilety do nabycia w kinie Lot

SPORT

10.00 Zawody pływackie o puchar „Głosu Swidnika”.

11.00-13.00 Turniej piłkarski drużyn szkół podstawowych — boiska szkolne. Finał odbędzie się na stadionie FKS „Avia”

13.00 Mecz piłki nożnej juniorów FKS Avia — juniorzy KS Stal Kraśnik — stadion

15.00 Mecz piłkarski o mistrzostwo ligi okręgowej Avia 1b — Stal Kraśnik 1b

17.00 Mecz o mistrzostwo III ligi FKS Avia — Włocławek Łódź

IMPREZY TOWARZYSZĄCE
Kiermasz książek — holl przy krytej pływalni
Wystawa pt. 25-lat „Kuriera Lubelskiego”
Pokaz ogni sztucznych

I miejsce w współzawodnictwie

Polski Komitet Pomocy Społecznej otrzymał od członków zakładowego koła Stowarzyszenia Księgowych w Polsce podarunki dla dzieci o wartości 4,160 złotych.

To samo koło zdobyło we współzawodnictwie okręgowym I miejsce za rok 1971, otrzymując jednocześnie nagrodę pieniężną.

Wysokie wyróżnienie aktywnego koła nie jest więc przypadkowe. (chw.)

SPORT - SPORT - SPORT

Dobry początek rajdowców

15-krotny drużynowy rajdowca Polski — FKS Avia nadal pokazuje swój łwi pazur. Rajdowcy nasi zaliczyli już na swoje konto 1 eliminację rajdów szybkościowych mistrzostw Polski. Zawody odbyły się w Zawaju koło Babiej Góry. Na pierwszym miejscu, zapracowali solidnie: Jan Remigiusz Szczerbakiewicz, Eugeniusz Rechul, bracia J. i T. Bucurowie oraz Wiesław Dobrowa.

W klasie 173 ccm po sukcesie w Hiszpani triumfował Jan Remigiusz Szczerbakiewicz, który startował na motocyklu WSK z silnikiem „Puch”. II miejsce w tej klasie przypadło w udziale Janowi Bucurowi, który jeździł na prototypowym motocyklu nowej wersji „Formaga” z silnikiem produkowanym w Zakładzie Do-

świadczalnym. Maszyna zdała świetnie egzamin. Piątym w tej kategorii był Wiesław Dobrowa na motocyklu marki MZ.

W klasie 125 ccm Eugeniusz Rechul był drugi a Tadeusz Bucur czwarty. Drużyna nasza zdobyła dwa puchary a mianowicie: puchar przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Suchej Beskidzkiej i puchar Podhala. Przed rozegraniami zawodów rajdowcy przebywali na 19-dniowym górskim obozie przygotowawczym w Polańczyku.

W imieniu lubelskiego PZMotu składają oni serdeczne podziękowanie kierownictwu ośrodka wypoczynkowego za troskliwą opiekę. M. K.

Ożywiona działalność sportsmenek

Ponad 60 kobiet pracujących uczęszcza na gimnastykę rekreacyjną do Ogniska TKKF. Pracownice WSK ćwiczą we worki i piaski. W programie zajęć mają również gry i zabawy oraz naukę pływania.

Ostatnio zorganizowały drużynę piłki siatkowej. W pierwszym inauguracyjnym występie przegrały co prawda z lubliniankami, z Ogniska TKKF jednakże 1:1, nie było to żaden mecz mistrzowski. Chodziło między innymi o nawiązanie kontaktów. Pod kierownictwem trenerki Marii Paluch, drużyna wystąpiła w składzie: Ziemińska, Nowak, Jakubczak, Łada i Trojanek.

Zaplanowano już rewanż, który odbędzie się w maju br. w Swidniku. (k.)

Za półtora miesiąca w Kołobrzegu

Centralna Rada Związków Zawodowych, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego są organizatorami Festiwalu Piosenek Żołnierskich. W bieżącym roku odbyły się w Polsce dwa przesłuchania eliminacyjne przed koncertem w Kołobrzegu, który trwać będzie w dniach od 6 do 9 lipca br. Pierwszy przegląd zorganizowano w Wałbrzychu, drugi w dniach 13-14 maja w Swidniku. Przyjechali nań piosenkarze amatorzy i zespoły z miast Polski leżących po prawej stronie Wisły. Ogółem przybyło do Swidnika 78 piosenkarzy, głównie dziewcząt, którzy wykonali — zgodnie z ideą festiwalu — przede wszystkim piosenki żołnierskie.

ZDK i Rada Zakładowa czynią starania o zlokalizowanie w Swidniku przedfestiwalowego przeglądu miały na celu dostarczenie pracownikom dobrej, a niecodziennej rozrywki. Bezpłatne bilety rozdano wszystkim działom i wydziałom działając publicznie na dwa koncerty: przed i po przerwie. Ogółem obejrzało występy tysiąc osób, sala kina „Lot” była wypełniona po brzegi.

Sam festiwal w Kołobrzegu zapowiada się w tym roku interesująco. Por. polskimi, wzmian w nim udział piosenkarzy bułgarscy, radziecy, czechosłowaccy i niemieccy. Goście po raz pierwszy na równi z Polakami będą mogli ubiegać się o nagrody: złoty i srebrny pierścień. Na festiwal zgłoszono ogółem 366 utworów.

z czego wybrano do wykonania 55 i dodatkowo zamówiono 30 u znanych kompozytorów. Jury przewodniczyć będzie prof. Tadeusz Maklakiewicz. W festiwalu wezmą udział piosenkarze i zespoły zawodowe oraz amatorzy. (chw.)

W tych warunkach nietrudno o pomyłki



W pomieszczeniach rachuby moc dokumentów, gwar i cisno — praca w takich warunkach nie należy do łatwych.

PRZEGŁĄD ZESPOŁÓW

Szkół Podstawowych pow. lubelskiego

Rok rocznie w Zakładowym Domu Kultury odbywają się przeglądy szkolnych zespołów artystycznych. W br. wzięło udział w przeglądzie 19 szkół z terenu lubelskiego powiatu.

Tradycyjnie najlepszym zespołem okazała się zespół pieśni i tańca ze Szkoły Podstawowej w Sióstrzytowie prowadzony przez p. Emilię Krzykałę.

Ponadto w przeglądzie wzięły udział zespoły chórów, wokalne oraz instrumentalne.

Spośród szkół swidnickich najlepszą okazała się „Jedynka”. Chór tej szkoły wraz z chórem Szkoły Podstawowej w Glusku zdobył ex aequo I miejsce. (chw.)



Avia w ataku

5 miejsce w mistrzostwach Polski

Dobre wysoko punktowe V miejsce zajęła w ostatnich mistrzostwach szachowych Polski juniorów drużyna swidnicka. Tytuł mistrza Polski juniorów zdobył w grze błyskawicznej Zbigniew Księski.

Szachiści ze Swidnika wyprzedzili tym razem zespół mistrza Polski lubelski Start. W mistrzostwach udział wzięło 56 drużyn.

Z. Marciniak

Na budowę Zamku

Pracownicy oddziału stalarni i modelarni wykonali z odpadów w czynie społecznym 220 sztuk listew ozdoby do zawieszania mat, stołeczków i wieszaków. Dochód ze sprzedaży tych przedmiotów przeznaczony zostanie na konto odbudowy Zamku Królewskiego.

Pracę wykonali brygady stalarzy im. 22 Lipca, 1 Maja 1000-lecia Państwa Polskiego i 20-lecia PRL.

Stołeczki, listwy i wieszaki komisyjnie wyceniono, sprzedano po symbolicznych opłatach w sklepie przyfabrycznym WSK. (chw.)

Zbliża się pełnia sezonu



OWEDKARSTWIE psaliśmy już szereg razy. Staramy się pokazać jak bardzo jest ten sport atrakcyjny i relaksowy. Obecnie również pragniemy przypomnieć niektóre tylko strony tego hobby.

Prawo połowu ryb na wędkę mają tylko członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego oczywiście również na jeziorach PGR-ów i innych wodach dostępnych wędkarzom.

A przez PZW nie dierżawionych, mogą sobie organizować ci którzy mają specjalne zezwolenia i wkładki, lecz pod warunkiem, że są równocześnie członkami PZW.

Nie będziemy omawiać regulaminu sportowego połowu ryb ani statutu PZW, pragniemy zwrócić uwagę jedynie na dwie sprawy, a mianowicie: każdego wędkarza obowiązuje etyka wędkarska, której nie da się załatwić choćby najdoskonalej opracowanymi regulaminami i statutami. Jest to zależne od każdego wędkarza indywidualnie, od jego kultury i umiejętności wypoczynku, zachowania się wobec kolegów itp. Niestety każdy sezon przynosi przykłady wręcz karygodnego łamania norm, zmuszającego do stosowania ostrych kar, którymi są sądy koleżeńskie PZW. Wynikiem łamania tych przepisów jest przede wszystkim dewastowanie naturalnego środowiska człowieka. Pomijam sprawę zanieczyszczania wód, kłusownictwo sielowe itp. Jest to odrębny i poważny rozdział. Chodzi o to, by przy alarmującym niszczeniu tego środowiska nie dokładać samemu do tego reki. Wędkarze przecież pragną mieć ryby w czystych jeziorach i rzekach. W rozpoczętym sezonie warto na ten aspekt zwrócić szczególną uwagę.

Drugi problem, o którym pragniemy zasygnalizować już teraz, to zachowanie się w miejscach szczególnych. W ubiegłym sezonie, a tak będzie i teraz, bardzo wielu wędkarzy robi wypadki na łowiiska rzeki Bug. Wszelkim wiadomo, że jest to rezerwa stanowiąca granicę państwa, a więc obowiązują tam szczególne przepisy, którym trzeba się rygorystycznie podporządkowywać.

Niestety, w poprzednich latach częste skargi wpływały do Zarządu Okręgu PZW właśnie na niektórych wędkarzy z koła przy WSK w Swidniku. Słuchając tego mieliśmy się za nich rumienić. Niezależnie od podtrzymania opinii koła, ci niedyscyplinowani popadali w poważny konflikt ze strażą graniczną, a to ma jak wiadomo bardzo przykre konsekwencje. Nie chcielibyśmy znowu studiować pod adresem naszego koła ciekawych uwag i tego, że ktoś tłumaczy się przed kolegami za ekscyzyjny wynik pod wpływem alkoholu. Gorzka to prawda, ale trzeba o niej powiedzieć. Sądzimy, że Zarząd koła będzie w stosunku do nieposprawnych bezkompromisowy.

Koło PZW w Swidniku to jedna rodzina kolegów licząca kilkaset ludzi. Wszyscy oni wybrali ten rodzaj wypoczynku — niech to będzie naprawdę udany wypoczynek i jednocześnie szkoła poszanowania przyrody. (St.)